Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 3: Problem „warstw pośrednich“

c Nr. 5 (5626) WARSZAWA, CZWARTEK 4 STYCZNIA 1934 r. Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 8.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-12-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Sytuacja polityczna w Rumunji

Hitlerowcy przyznają się do morderstwa

W tym samym dniu, kiedy zamordowano premjera rumuńskiego **Ducę**, ukazała się w organie ciężkiego przemysłu niemieckiego „Rheinisch - Westfaelsche Zeitung“, wychodzącym w Essenie, korespondencja z Bukaresztu. Korespondent zapytuje, co skłoniło rząd rumuński do rozwiązania organizacji faszystowskiej „Żelazna Gwardja“ i odpowiada jak następuje:

„Liberalizm, uosobiony przez wszechmocną partję liberalną premjera *Duci*, frankofila, wskutek nalegania Francji i pod groźbą odmówienia pożyczki, rozpoczął walkę z czynnymi przedstawicielami idei faszystowskiej w Rumunji, celem zgniecenia — zupełnie tak samo, jak w Austrji i Czechosłowacji—ruchu, który zawdzięcza swój prawdziwy impuls rewolucji niemieckiej i który był *przez nią zapłodniony i uległ bardzo silnie jej wpływom.*

Walka z faszyzmem rumuńskim oznacza więc *przedewszystkiem walkę z Niemcami*, walkę, która pod wodzą Francji, przedłużyła swój front austro-czeski na front rumuński i zmierza do uniemożliwienia przeniknięcia ekonomicznego i intelektualnego (?! *Red.*) Niemiec w kierunku południowo-wschodnim“.

Mamy tu zupełnie wyraźne przyznanie się hitlerowców do tego, że „zapładniają“ terorem i zbrodnią faszyzm w różnych krajach, celem „przenikania“ do nich Trzeciej Rzeszy, celem opanowania ekonomicznego i zaprowadzenia faszyzmu na modłę hitlerowską.

Zamordowany premjer rumuński był— jak cała jego partja — liberałem tylko z nazwy. Jest to partja nawskroś reakcyjna, bezwzględnie wroga klasie robotniczej. Ale nawet taki „liberalizm“ jest dla hitleryzmu zbyt liberalny, ponieważ nie chce iść pod komendę **Hitlera**, lecz trzyma z Francją.

Aresztowanie członków „Żelaznej Gwardji“

W ciągu ubiegłej nocy dokonano w stolicy i na prowincji szeregu aresztowań wśród członków „Gwardji Żelaznej“.

W akcji policji tajnej biorą udział władze wojskowe.

Szereg dzienników podkreśla, że mord na osobie premjera **Duci** był dokonany

za wiedzą i aprobatą

kierownictwa „Gwardji Żelaznej“. Przeważa jednak przypuszczenie, że morderstwo było dziełem pewnej grupy terorystycznej wśród „Gwardyi Żelaznej“, dokonanem bez aprobaty najwyższych czynników tej organizacji.

Hitler i Goebbels

przeciwko Goeringowi?

Berliński korespondent agencji Havasa przypisuje duże znaczenie faktowi, iż pomiędzy osobami, do których **Hitler** wysłał listy z życzeniami noworocznemi nie znajduje się **Goering**, twierdząc, że to pominięcie **Goeringa** dało powód do różnych komentarzy w kołach politycznych Berlina.

W kołach tych przypuszczają, że nowe trudności wyłoniły się pomiędzy kanclerzem **Hitlerem i Goebbelsem** z jednej strony a **Goeringiem** z drugiej. Te różnice zaznaczyły się przedewszystkiem w sprawie reformy Rzeszy, zapowiadanej już oddawna, ale dotychczas ustawicznie odraczanej.

Podkreśla się, że w mowie trasmitowanej przez radjo **Goebbels** oświadczył, iż rok 1934 będzie rokiem reformy Rzeszy.

Natomiast **Goering** jest podobno przeciwny reformie Rzeszy, gdyż **zmieniłaby ona przeważające stanowisko Prus.**

W tej sprawie **Goering znalazł sprzymierzeńca** w osobie prezydenta **Hindenburga**, który odpowiadając na życzenia **Goeringa** w czasie przyjęcia w dniu 1 stycznia specjalnie **podkreślił historyczną rolę Prus.** (PAT).

Hitler planuje przewrót

w państwach bałtyckich

Rewelacje „Morning Post“

„Morning Post“ donosi na podstawie wiadomości, pochodzących z kół zbliżonych do poselstwa litewskiego w Londynie, że Rząd litewski przygotowuje energiczne zarządzenia, aby zahamować agitację hitlerowską na Litwie.

W najbliższym czasie Rząd litewski ma deportować około 100 agentów hitlerowskich, rekrutujących się z pośród nauczycieli, sędziów i urzędników.

Pierwsza grupa będzie wysłana poza granicę litewsko - niemiecką 18-go stycznia, pozostali 1-go kwietnia i 1-go lipca.

Lokalne pismo hitlerowskie, wychodzące w **Kłajpedzie będzie zawieszone** a noszenie brunatnych koszul z odznakami swastyki ma być **zabronione.**

Agenci finansowani byli przez centralę hitlerowską w Berlinie i planowali

przewrót bałtycki

na korzyść Niemiec.

Działalność ich była tem niebezpieczniejszą, że niektórzy z nich zajmowali wpływowe stanowiska. (PAT).

Akcja prez. Roosevelta

Prezydent **Roosewelt** udzielił gen. **Johnsonowi** pełnomocnictw w sprawie zatwierdzania kodeksów dotyczących gałęzi przemysłu, zatrudniających do 50.000 robotników zachowując dla siebie prawo zatwierdzania wszystkich kodeksów w wypadkach, gdy ilość robotników przewyższa 50.000.

Prezydentowi **Rooseveltowi** będzie przysługiwało również prawo przymusowego wprowadzania kodeksów, jeżeli przemysłowcy nie przyjmą ich dobrowolnie. (PAT).

Ucieczka

Z Lizbony donoszą, że z więzienia w Coimbra uciekło 9 **więźniów politycznych.**

Ucieczka odbyła się w niezwykle dramatycznych okolicznościach.

Więźniowie zdołali zerwać podłogę w swej celi, położonej na pierwszem piętrze i spuścić się na sznurach do biur zarządu więzienia, skąd po wyłamaniu drzwi i przebiciu murów, wydostali się na wolność.

Ucieczka więźniów, wśród których znajduje się kilka wybitnych osobistości politycznych wywołała w Lizbonie wielkie wrażenie. (ATE).

Akcja Japonji

na Dalekim Wschodzie

PRZED KORONACJĄ.

Z Czangczunu donoszą, że przygotowania do koronacji prezydenta **Pu - Yi** na cesarza są w pełnym toku. Obrzęd koronacyjny odbędzie się z niezwykłym przepychem. Rząd mandżurski zwrócił się do Rządu japońskiego z prośbą, aby członkowie cesarskiego domu japońskiego wzięli udział w koronacji nowego władcy. Cesarz **Hirohito** będzie reprezentowany przez jednego ze swych braci, najprawdopodobniej przez księcia **Chichibu**, który do niedawna był następcą tronu. Przewidywany jest również udział licznych delegacyj zagranicznych, oraz korpusu dyplomatycznego. (ATE).

U BRAM PEKINU.

Z Szanghaju donoszą, że przednie straże wojsk zbuntowanego generała **Liuva - Puai - Tanka** zbliżają się do bram Pekinu. **Działania wojenne generała są popierane przez samoloty japońskie.**

Aresztowanie

przywódcy socjalistów chilijskich

Z Santjago de Chili donoszą, że w związku ze wzrostem agitacji prowadzonej przez zwolenników byłego dyktatora **Ibaneza**, zaaresztowano przywódcę **socjalistów chilijskich**, b. pułkownika **Grove**, który odegrał swego czasu wybitną rolę w rozruchach rewolucyjnych.

Rząd wydał komunikat, podkreślający, że obecny **ruch powstańczy** został **stłumiony w zarodku** i że nie istnieje niebezpieczeństwo poważniejszych rozruchów. Mimo uspakajających wyjaśnień ze sfer rządowych doniesienia ze źródeł prywatnych wskazują na wzrost niezadowolenia w całym kraju.

Sytuacja prezydenta **Alessandri** uważana jest za zagrożoną. (ATE.).

Przeciwko pogorszeniu ustawodawstwa robotniczego

Strajki na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego

(Telefonem).

Na kopalniach „KAZIMIIERZ“, „JULJUSZ“ i „JAKÓB“ wybuchły wczoraj żywiołowe strajki przeciwko pogorszeniu ustawodawstwa, dotyczącego czasu pracy, urlopów i ubezpieczenia społecznego.

Sprawa amnestji

Czy będzie zgłoszony w Sejmie projekt ustawy o AMNESTJI? Krążą na ten temat rozmaite pogłoski. Według naszych informacyj sprawa przedstawia się następująco:

1) projekt ustawy istnieje; gdyby Rząd przedłożył go Sejmowi w styczniu, w lutym amnestja mogłaby wejść w życie;

2) pewne koła „sanacyjne“ sprzeciwiają się projektowi W ZASADZIE; koła te twierdzą, że „amnestyj w Polsce było już zbyt dużo“!

3) podobno decyzja zależy w tej chwili od „czynnika najwyższego“.

***

W związku ze **sprawą amnestji** otrzymaliśmy szereg listów od różnych osób. Jeden z naszych korespondentów pisze:

„Czas, by zrozumiano tam, gdzie trzeba, że wieczory bridge'owe nie wyczerpują całej rzeczywistości polskiej; istnieją rodziny, nie obojętne dla dziejów walk o niepodległość, które tygodniami czekają na widzenie z „ukochanymi ludźmi poprzez kraty więzienne“...

Zapewne... Zapewne...

Aktualne przypomnienie

Przyznanie państwowej nagrody literackiej — Marji **Dąbrowskiej** powitane zostało z najwyższem uznaniem zarówno przez sfery literackie, jak i przez bardzo szerokie rzesze czytelnicze. — Rzetelnemu, samorodnemu, wiele jeszcze obiecującemu talentowi autorki „Nocy i Dni" należało się jak najsłuszniej to wysokie i zaszczytne wyróżnienie. Pragnąc w pewnym stopniu scharakteryzować indywidualność Marji **Dąbrowskiej** już nie w jej artystycznej, lecz — ludzkiej i obywatelskiej istocie, przytaczamy, poniżej dłuższy urywek z artykułu p. t. **„Rozmowa z przyjaciółmi"**, drukowanego w **„Wiadomościach Literackich"** z dn. 18 stycznia 1931 roku. Artykuł ten napisany został przez obecną laureatkę w związku ze sprawą brzeską i ogłaszanemi podówczas protestami pisarzy. Oto poglądy Dąbrowskiej, którym minione trzy lata nie ujęły słuszności i aktualności.

... „Przez długi czas zdawało się, że wszystkie ponure fakty tej części naszego życia, która nazywa się publiczną, choć wbrew nazwie, mało znana jest ogółowi, że wszystkie te fakty wyświetlą się i wyczyszczą niejako „we własnym zakresie" na drodze szczerej dążności naszych czynników decydujących do uzdrowienia stosunków, co dawno niepokoją opinję.

Po interpelacjach w sprawie Brześcia mieliśmy wszyscy nadzieję, że te czynniki decydujące albo w trybie nagłym jawnie i wielkodusznie oddadzą sprawę sądom, postawiwszy na ich czele ludzi prawdziwie niezawisłych, albo będą miały bodaj odwagę powiedzieć: „Tak, myśmy to uczynili, my ten sposób postępowania uznaliśmy za jedynie możliwy. Bo my jesteśmy miarą rzeczy i bierzemy na siebie prawo sądu i kaźni i pomsty". Byłoby to złowrogie, ale nie pozbawione wielkości.

Nie uczyniono jednak ani tak, ani tak.

Zamiast tego zostało powiedziane i powtarzano to nam wielokrotnie, że więźniowie brzescy nie podawali skarg o ich złe traktowanie i że mają możność dochodzenia swych krzywd na drodze sądowej.

Osobiście daleka jestem od zbytniego respektu dla pisanego prawa i wszelkich jego obrońców. Skłonna jestem uważać, że człowiek człowieka wogóle nie ma prawa sądzić i kaźnić i wcale mi nie zależy na tem, aby ci, co się pastwili nad więźniami, sami się z kolei znaleźli w więzieniu. Oni cierpią już i tak największą karę, jaka może spotkać człowieka, karę upadku moralnego, tem gorszego, że nie zdają sobie z niego sprawy i że nie ma już dla nich wobec tego ratunku.

Ale z punktu widzenia interesów państwa, w którego imieniu takie oznajmienia padły z łamów prasy i z ław sejmowych—tego rodzaju postawa wydała mi się szczególnie obrażająca. Wszakże według tego, co wiadomo jest każdemu przeciętnemu obywatelowi o prawie kryminalnem, *oskarżyciel publiczny winien nie czekać aż poszkodowany zwróci się do niego ze skargą, ale ma dochodzić winy, skądkolwiekby się o niej dowiedział;* ma dochodzić przestępstwa karnego, celem ukarania go nawet wtedy, kiedyby skrzywdzony przebaczył krzywdzicielowi (podkreślenie autorki).

Jeżeli ci, w których ręku spoczywa złożony przez nas wszystkich z największem zaufaniem los kraju, takich rzeczy nie wiedzą, czy nie chcą wiedzieć, czy tak są w swem państwowotwórczem stanowisku niekonsekwentni, może to oznaczać w dalszym swym rozwoju tylko uchylanie się od odpowiedzialności lub kontroli, tylko najgorszą, bo sekretną aprobatę i bezkarność dla przekroczeń, co wstrząsnęły sumieniem najpotulniejszych ludzi"...

Pomijając kwestję owego „zaufania" do dzierżących dziś w ręku losy kraju, przyznać trzeba, że ta mocna wypowiedź Marji **Dąbrowskiej** należy do najuczciwszych i najbardziej szczerych głosów, jakie w sprawie brzeskiej, w swoim czasie i później, z kół literackich się rozległy. I dlatego głos ten godzien jest zapamiętania, zwłaszcza gdy sprawa Brześcia — wbrew opinji jej chwalców—tak daleka jest wciąż jeszcze od rzeczywistej likwidacji.

A. D.

Dodatki do pensji pocztowców

W najbliższych dniach w **„Dzienniku Ustaw"** ukażą się rozporządzenia Rady Ministrów, określające nowe uposażenie pracowników kolei państwowych oraz poczty.

PENSJE POCZTOWCÓW.

Rozporządzenie o uposażeniach pracowników przedsiębiorstwa państwowego „Poczta, Telegraf i Telefon" ustala 11 grup uposażenia zasadniczego, do których przeszeregowani będą pracownicy.

Pensja grupy I-ej wynosi — **1000 zł.**, II — 700 zł., III-ej — **450 zł.**, IV-ej— 350 zł., V — 280 zł., VI-ej — 240 zł., VII — 205 zł., VIII-ej — **175 zł.**, IX-ej — 145 zł.; X-ej — 120 zł.; XI-ej — **100 zł.**

Przeszeregowanie pocztowców odbędzie się na tych samych zasadach, co innych pracowników państwowych. Nowe pensje nie są obciążone opłatami emerytalnemi, które uiszczać będzie bezpośrednio skarb państwa, podatkiem dochodowym i opłatą na Fundusz Pracy.

DODATKI LOKALNE.

Pracownikom pocztowym w Warszawie przyznano dodatek lokalny: I-a **grupa — 150 zł., II grupa — 100 zł., III grupa — 65 zł., IV grupa — 50 zł., V — 40 zł., VI — 35 zł., VII — 30 zł., VIII — 25 zł., IX i X — po 20 zł., XI — 15 zł. miesięcznie.**

Dodatek lokalny pracowników poczty na Śląsku i w Gdyni wynosić będzie: I grupa — 100 zł., II — 70 zł., III — 45 zł., IV — 35 zł., V — 30 zł., VI — 25 zł., VII i VIII — po 20 zł., IX i X po 15 zł., i XI — 10 zł. miesięcznie. Pracownicy w Gdańsku otrzymywać będą dodatek lokalny w wysokości **200 procent.**

DODATEK FUNKCYJNY I SŁUŻBOWY.

Rozporządzenie przewiduje przyznawanie pracownikom poczty dodatków **służbowych. Wysokość tego dodatku** określa minister poczty w porozumieniu z ministrem skarbu.

Dodatek funkcyjny przyznano wszystkim urzędnikom pocztowym na kierowniczych stanowiskach.

Na bruk!

Redukcje w fabryce Twarowskiego

Właściciel fabryki cukrów i czekoladek przy ul. Chłodnej 36, p. **Czesław Twarowski wyrzucił** na bruk **4 robotnice** i jednego **robotnika,** liczącego ponad 60 lat **życia,** który w firmie tej przepracował **przeszło 30 lat.** W stosunku do pozostałych robotników zastosowano **obniżkę płac ponad 30 procent.**

Robotnicy pracują w fabryce tylko przez kilka dni w tygodniu, mimo że fabryka czynna jest nieprzerwanie przez cały tydzień. Sobota angielska została tam również skasowana.

Pozatem firma nie daje robotnikom fartuchów, zmuszając ich, aby je sobie sami kupowali.

Wszystkie te sprawy poruszone były na konferencji, która odbyła się wczoraj na terenie fabryki. Wskutek uporu fabrykanta, nie dała ona jednak żadnych pozytywnych wyników.

Konflikt **trwa.**

Warto podkreślić, że mimo narzekań fabrykanta, że zatrudnia zadużo robotników, przyjmuje on nowe robotnice na pogorszonych warunkach.

Suma zer

(„Front Robotniczy" ogłasza z zachwytem, że Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych na Górnym Śląsku łączy się — wyobraźcie sobie! — z Z.Z.Z.

Jest to — uważacie — „wielki triumf idei zjednoczenia klasy robotniczej".)

Tow. Żuławski napisał kiedyś słusznie, że zero plus zero daje jednak w sumie nie więcej, niż zero, chociażby owych zer dodatkowych było nawet sto tysięcy.

Na prawa matematyki żaden wydział bezpieczeństwa nic nie poradził... Ar.

Echa kradzieży brylantu Kaweckiej

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął **Roman Sierko,** mieszkaniec „cyrku" przy ul. Dzikiej, oskarżony o zuchwałą kradzież z wystawy sklepu jubilerskiego p. Turczyńskiego przy ul. Ossolińskich — brylantu, ocenionego na 20 tysięcy zł., a należącego do sukcesorów artystki Kaweckiej.

Kradzież popełniło dwuch osobników. Jeden z nich zbił szybę wystawową, rusztem żelaznym, owiniętym w gazetę i uciekł, gubiąc po drodze pantofel.

Urząd śledczy wykrył przestępców, posiłkując się przypadkowemi zapisaniami nazwisk mieszkańców „cyrku" na gazecie, w którą zawinięto ciężar do wybicia szyby, tą drogą odnaleziono nieprędko zresztą właściciela pantofla i jego wspólnika. Byli to **Sierko i Olszyna.** Policja aresztowała również paserów **Feinschneidera, Flormana i Orbacha,** z którymi **Olszyna** umawiał się o sprzedaż brylantu. Przyczyniło się to z kolei do odnalezienia brylantu, który został do sklepu odesłany w pudełku od zapałek przez ulicznego posłańca.

Wczoraj Sierko, który ukrywał się w ciągu półtora roku, stanął przed sądem, wypierając się udziału w kradzieży i znajomości z Olszyną. Olszyna skazany poprzednio za kradzież na dwa lata, występuje teraz jako świadek.

Dowodem obciążającym Sierkę, jest tylko pantofel, rozpoznany przez dozorcę „cyrku", który ten pantofel Sierce wypożyczył.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący **Sierkę na 3 lata więzienia.**

Przegląd prasy

PRZEMILCZONY GDAŃSK.

Co się dzieje w naszej polityce zagranicznej — o tem z wyjątkiem może 2 — 3 osób nikt w Polsce nic nie wie. — Nikt nie wie, z kim idziemy, czy równamy front ku wschodowi, czy ku zachodowi, czy wogóle idziemy, czy też siedzimy albo zgoła leżymy. Komisja sejmowa prosiła swego przewodniczącego pos. Radziwiłła o zwołanie posiedzenia. Pos. Radziwiłł uważał, że komisja nie jest niczem lepszem, ani gorszem od Sejmu. Zwołał posiedzenie i po 3-ch minutach je zamknął.

Wyręczając poniekąd ministra Spraw Zagranicznych p. **Miedziński** w noworocznym numerze urzędowej **„Gazety Polskiej"** wydrukował coś w rodzaju expose. W tem expose p. **Miedziński,** pomimo zastrzeżeń, że „przegląd sytuacji" ma być „pełny", o Gdańsku ani słowem nie wspomniał. Może dlatego, że o dwie stronice dalej jest specjalny artykuł poświęcony stosunkom polsko - gdańskim, ale z tego artykułu czytelnik polski niewiele się dowie, gdyż poza komplementami pod adresem p. **Rauschinga** i duserami pod adresem hitlerowskiego ruchu nic w tym artykule konkretnego niema.

A w społeczeństwie krążą jakieś głuche wieści, ludzie opowiadają sobie różne rzeczy na ucho, ale jaka jest naprawdę sytuacja w Gdańsku — tego prawie nikt nie wie.

WYBÓR ZAWODU.

Z okazji rozpoczynającego się drugiego półrocza szkolnego **„Kurjer Polski"** przypomina o odbywających się corocznie w tym czasie odczytach o wyborze zawodu i domaga się, aby na odczyty te mogli przychodzić ci, dla których są one przeznaczone, t. j. abiturjenci szkół średnich.

Nikt nie kwestjonuje pożyteczności tych odczytów. Słuszne jest także żądanie „Kurjera Polskiego". Ale inną sprawą jest to, że zagadnienie wyboru zawodu nie jest w obecnych chaotycznych stosunkach aktualne. Większość młodzieży, kończącej obecnie szkoły średnie, wcale nie poświęca się zawodowi, do którego czuje pociąg, lecz powoduje się jedynie myślą, coby to zrobić, żeby jaknajprędzej zacząć zarabiać i przestać być ciężarem dla rodziny albo ciężar ten możliwie zmniejszyć. Czy autor artykułu zdaje sobie sprawę, ilu ludzi pracuje obecnie w zawodach, z któremi doniedawna nie mieli nic wspólnego: Już pomijamy marnowanie wykwalifikowanych robotników, specjalistów w swoim zawodzie, na robotach prowadzonych przez „Fundusz Pracy", ale sami znamy lekarza z prawem praktyki, grającego w orkiestrze teatrzyku kabaretowego; wiemy o inżynierach, pracujących jako siły pomocnicze w handlu; o kobietach z wyższem wykształceniem, które zostały manikurzystkami i t. d. i t. d.

Dzisiaj nie człowiek wybiera zawód, lecz zawód dobiera sobie ludzi, przyczem najważniejszą kwalifikacją jest taniość i elastyczność przekonań; ten ostatni warunek, jeżeli chodzi o pracę w służbie rządowej. Odbywa się w ten sposób na wielką skalę proces marnowania kwalifikacyj zawodowych, talentów, i — co najważniejsza — charakterów.

ROZMÓWKI STOŁECZNE.

W korespondencji z Warszawy nasz bratni **„Naprzód"** oddaje nastroje i rozmówki w stolicy podczas ubiegłych świąt:

„Kto miał zdrowie i ochotę na przeczytanie sążnistych artykułów świątecznych i noworocznych w t. zw. wielkiej prasie sanacyjnej, nie mógł wyjść z zadziwienia, że nie wie, jak właściwie dobrze mu jest. Według tych wypocin, my odczuwamy kryzys w mniejszym stopniu, niż w innych krajach, poniektórzy nawet nie zawahali się napisać, że tuż po Nowym Roku rozpocznie się prawdziwa era szczęśliwości".

Dlaczego zaraz po Nowym Roku? Na to **„Naprzód"** odpowiada:

„Ponieważ od 1 lutego pensje wyższych „czynów" podwoiły, a nawet potroiły się — czy można być pesymistą przy 6000, a choćby 3000 zł. miesięcznych poborów? Byłaby to czarna niewdzięczność wobec państwa i społeczeństwa, które tak troskliwie dbają— cóż, kiedy nie o wszystkich. Ale bądź co bądź, będzie garść ludzi, którzy z pełną słusznością będą mogli utrzymywać, że będzie lepiej, gdy oni wyfasują tysiączki. Im z pewnością".

Dalej stwierdza **„Naprzód"** obojętność społeczeństwa dla polityki, Sejmu i konstytucji i konkluduje:

„W tej obojętności dla wielkich spraw niektórzy widzą wielkie niebezpieczeństwo. Prawdą jest jest, co i przy świątecznym nastroju można wyczuć, że pod tą obojętnością kryje się ogromna niechęć do panujących metod politycznych, nie do polityki samej. Gdy te metody padną, padnie też obojętność, a wtedy święta i zmiana roku przesuną swoje zainteresowania z rzeczy przyziemnych do bardziej idealnych".

x. y. z

Nowa zbiorowa umowa lekarzy

z Kasą Chorych w Warszawie

Jak się dowiaduje ag. Press, między Kasą Chorych w Warszawie, a zrzeszeniami lekarzy kasowych zawarta została umowa zbiorowa na czas jednego roku do dnia 31 grudnia 1934 r. Stronom przysługuje wypowiedzenie umowy na 3 pełne miesiące kalendarzowe przed jej wygaśnięciem. Niewypowiedzenie umowy w wspomnianym terminie powoduje automatyczne przedłużenie jej na następny rok.

Wynagrodzenie lekarzy, zatrudnionych w Kasie, określone zostało na zasadach następujących:

Dla lekarzy zatrudnionych w przychodniach, ośrodkach leczniczych, punktach leczniczych i gabinetach prywatnych wynosić będzie miesięcznie 13 proc. w stosunku do przeciętnego wpływu ze składek ubiegłego kwartału z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby, bez procentów, kar i innych należności.

Dla lekarzy zatrudnionych w szpitalach, zakładach leczniczych i w pogotowiu Kasy Chorych wynosić będzie od 350 do 1000 zł. miesięcznie stałej pensji. Najniższą płacę 350 zł. miesięcznie pobierać będzie młodszy asystent, najwyższą w sumie 1000 zł. ordynator szpitala i kierownik zakładu rentgenowskiego. Kierownik laboratorjum pobiera wynagrodzenie w sumie 850 zł. miesięcznie, a lekarz w pogotowiu Kasy Chorych 800 zł.

Kasa Chorych przyznaje lekarzom specjalne dodatki za wysługę lat, które wynosić będą po pierwszych 3 latach pracy 10 proc. uposażenia zasadniczego i następnie wzrastają stopniowo, dochodząc do 50 proc. uposażenia zasadniczego po 20 latach pracy. Pozatem umowa zbiorowa przewiduje dodatkowe wynagrodzenia lekarzy za wszelkiego rodzaju zabiegi, wizyty w domu chorego, dyżury w dni poprzednie, nocne i świąteczne oraz za konsylja. Do uposażenia zasadniczego przy wysłudze lat nie wliczane są dodatkowe wynagrodzenia za wszelkiego rodzaju zabiegi.

W razie rozwiązania stosunku służbowego z lekarzem stałym z inicjatywy Kasy, przysługuje lekarzowi prawo do odprawy w wysokości 1-miesięcznego uposażenia za każdy rok pracy w Kasie. Jednorazowa odprawa nie może przewyższać 15-miesięcznych poborów.

Urlop wypoczynkowy przysługuje lekarzom poniżej 10 lat zaliczonej służby na przeciąg miesiąca, powyżej 10 lat służby na przeciąg 5 tygodni, a powyżej 20 lat — na przeciąg 6 tygodni. Po upływie pół roku pracy w Kasie Chorych przysługuje lekarzom prawo do płatnego 2-tygodniowego urlopu.

Bizantynizm sowiecki

Po ukończeniu największej fabryki chemicznej w Rosji sowieckiej, w Bobrikach pod Moskwą, miasto to przemianowano na Stalinogorsk. Jestto już **15-te miasto w Rosji,** noszące imię Stalina, nie licząc wielu gór i wysp, którym również nadano imię **Stalina.**

Czy nie zawiele tego bizantynizmu?

Rozpaczliwy czyn bezrobotnego

Wczoraj w południe przy ul. Czerniakowskiej 54, w Warszawie, lokator tegoż domu, 33-letni Władysław Skrudlik, bezrobotny, w przystępie rozpaczy, porwał nożyk od maszynki do golenia, którym zaczął zadawać sobie rany cięte klatki piersiowej.

Widząc to żona 24-letnia Janina, usiłowała odebrać nożyk mężowi, lecz ten zranił ją w prawe przedramię.

Na krzyk Skrudlikowej, sąsiedzi zaalarmowali policjanta. Do mieszkania wpadł posterunkowy XX komis. Wiktor Pioruński, który, w czasie rozbrajania desperata został zraniony przez niego dwukrotnie w lewy policzek, — lecz ostatecznie nożyk Skrudlikowi odebrał. Na miejsce przybył lekarz Pogotowia, który wszystkich rannych opatrzył.

Krótkie, ciekawe i aktualne

wiadomości ze wszystkich stron świata

(Depesze, telefony, wiadomości radjowe)

WYBORY W KANADZIE.

Z Kanady donoszą, że prezydent *San Martin* rozpisał wybory do parlamentu na *dzień 22 kwietnia.*

Parlament zbierze się w dniu 20 maja. Na pierwszem posiedzeniu nowoobranego parlamentu prezydent Grau *San Martin* zgłosi swoją dymisję. Prezydent zamierza wycofać się całkowicie z życia politycznego.

POD SĄD.

Według doniesień z Moskwy, prokuratura sowiecka pociągnęła do odpowiedzialności sądowej 4-ch dyrektorów i kilku inżynierów metalurgicznych zakładów im. Woroszyłowa w Charkowie. Jak wykazało dochodzenie, dyrekcja fabryki wskutek znacznych deficytów zatrzymywała wypłatę poborów pracownikom i robotnikom fabryki po kilka miesięcy. Proces czerwonych dyrektorów odbędzie się w trybie przyśpieszonym.

SPALONE SŁONIE.

Ubiegłej nocy w ogrodzie zoologicznym w Fincenes wybuchł pożar; 5 słoni spłonęło żywcem.

POŻAR GALERJI OBRAZÓW.

Z Ottawy donoszą o pożarze słynnej galerji obrazów przemysłowca Gleesona. Pastwą płomieni padł szereg cennych malowideł, a między innemi obraz Van Dycka „Chór anielski". Straty wynoszą kilkaset tysięcy dolarów.

ZDERZENIE AUTOBUSÓW.

Pomiędzy St. Etienne a Firminy nastąpiło zderzenie dwóch autobusów. 15 pasażerów odniosło ciężkie obrażenia. Druga katastrofa autobusowa wydarzyła się w pobliżu Autun. Autobus na skutek wielkiej ślizgawicy wpadł w pełnym biegu na mur; 8 pasażerów jest ciężko rannych.

Koniec Wolffa

Znane powszechnie Biuro **Wolffa,** rządową ajencję telegraficzną Niemiec, „zgleichschaltowano". Odtąd ajencja hitlerowska nazywać się będzie „Deutches Nachrichtenbüro" (Niemieckie biuro informacyjne), w skrócie D. N. B.

Biuro Wolffa istniało od 1 października 1849 roku.

Pokwitowanie

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

Ob. B. Rol zł. 20.

Upadek prasy w Niemczech

Berliński Instytut do spraw prasowych, ogłosił w tych dniach cyfry, ilustrujące obecny stan prasy niemieckiej. Przed zwycięstwem Hitlera wychodziło w Niemczech **2700** dzienników niemieckich, obecnie zaś wychodzi tylko **1200.**

Jeszcze gorzej stoi sprawa nakładów. 1-go października r. ub. drukowano 300 miljonów egzemplarzy, podczas gdy o rok wcześniej nakład pism dochodził prawie miljarda.

Liczba redaktorów spadła z 19.200 do 5.300. Stan finansowy prasy najlepiej uwidocznią cyfry następujące: nakład „Berliner Morgenpost" spadł z 750 tys. do 200 tys., „Berliner Tageblatt" z 250 tys. do 25 tysięcy, „Berliner Zeitung am Mittag" z 200 tys. do 60 tys.

Są to pisma **„zgleichschaltowane".** Sytuacja pism „czysto" hitlerowskich jest jeszcze gorsza, zwija się jedno po drugiem.

Problem „warstw pośrednich"

Niepokojące koncesje

na rzecz drobnomieszczaństwa

W związku z wzrostem nastrojów faszystowskich, w obozie klasy robotniczej wybija się na pierwszy plan kwestja **warstw średnich. Przeważa opinja,** że spauperyzowane wskutek kryzysu klasy średnie, których interes gospodarczy znajduje się w antagonizmie do istniejącego ustroju kapitalistycznego, — **są naturalnymi sprzymierzeńcami walczącej o ustrój socjalistyczny klasy robotniczej.**

Na tej opinji próbowano oprzeć cały szereg koncepcyj programowych, mających stanowić rzekomo wspólną platformę gospodarczo - polityczną proletarjatu i warstw średnich. Niestety, koncepcje owe grzeszyły pewną sztucznością i nieszczerością, mającą swe źródło w zamykaniu oczu na fakt, że drobnomieszczaństwo doskonale zdaje sobie sprawę z tego, iż po zapanowaniu klasowej władzy proletarjatu, sporo upłynie czasu, zanim klasa robotnicza osiągnie dzisiejszy poziom życiowy warstw średnich.

Jest więc zupełnie zrozumiałem, że to, co imponuje „nie mającym nic do stracenia, prócz kajdan", a więc proletarjatowi, nie może pociągnąć warstwy, która ryzykuje utracenie tego, co już osiągnęła.

Ostatnio daje się zauważyć w międzynarodowym ruchu robotniczym tendencję przejścia od ogólnych nieraz wieloznacznych sformułowań programowych, do opracowania **konkretnych planów pracy Rządu socjalistycznego.**

Z pośród tych planów — najbardziej zwartym w sobie zdaje się być przyjęty 15 listopada r. ub. w Brukseli przez radę generalną Belgijskiej Partji Robotniczej, **Plan Pracy.**

Plan ów został skonstruowany w ten sposób, że uwzględnia interesy gospodarcze drobnomieszczaństwa i inteligencji pracującej i w ten sposób istotnie może stać się platformą współdziałania w okresie przejściowym — proletarjatu i warstw średnich — jako program wzorcowy.

Gdy chodzi o inteligencję pracującą, to lojalność jej wobec Rządu socjalistycznego w zupełności jest zagwarantowana zapewnieniem w planie, że personel **przedsiębiorstw kredytowych, oraz podstawowych gałęzi przemysłu,** faktycznie już zmonopolizowanych, — po ich unarodowieniu przez Rząd—pozostanie na swych stanowiskach, o ile zechce „lojalnie i z oddaniem współpracować z dziełem odbudowy, która jest celem planu".

Z drobnomieszczaństwem jest nieco inaczej. Tu robi się szereg koncesyj (nie wchodzę w to, czy gospodarczo są one uzasadnione; chodzi mi o stronę polityczną), które mają zadośćuczynić liberalnym tęsknotom drobnomieszczaństwa i stworzyć im **cel** wspólnej walki z proletarjatem.

A więc proponuje plan system gospodarki mieszanej, obejmującej obok odcinka prywatnego, odcinek unarodowiony. W dziale gospodarki prywatnej (z wyłączeniem kredytu, podstawowych gałęzi przemysłu i środków komunikacyjnych) system **własności nie ulegnie** żadnym zmianom. Zatem

„wszędzie, gdzie została zachowana **jedność tytułu** własności i bezpośredniej eksploatacji środków produkcji (jak u rzemieślników, włościan, drobnych posiadaczy itd.) należy własność tę ochraniać. We wszystkich przedsiębiorstwach wytwórczych, organizowanych na podstawach kapitalistycznych, ale nie należących do kategorji monopolu kredytu,energetyki i surowców, objętych poprzedniemi rozdziałami — utrzymać obecny system wolnej konkurencji, zwolnionej z pęt monopolistycznego kapitalizmu. W tym dziale należy umożliwić systemowi konkurencji wykazanie się wszystkiem tem, co można osiągnąć z punktu widzenia inicjatywy i zmysłu wynalazczego, oraz zdobycia wzmożonej wytwórczości i rentowności.

Indywidualne oszczędności będą uważane, jako uprawniona forma ubezpieczenia przeciwko możliwym trudnościom gospodarczym, oraz jako środek partycypowania w ciągłem odtwarzaniu kapitałów niezbędnych dla inwestycji. Posiadaczom oszczędności pozostawić wolny wybór lokowania oszczędności".

Jak widzimy, program gospodarczy socjalistów belgijskich tak dalece pokrywa się z interesami drobnomieszczaństwa, że w zupełności może stać się **jego** programem gospodarczym.

Próbę podobnego programu, dostosowanego do warunków polskich, uczynił tow. **Alter,** opracowując „szkic socjalistycznego programu gospodarczego", w którym w stosunku do warstw średnich zajmuje podobne stanowisko, oświadczając się wręcz za koniecznością „pozostawienia maximum impulsu drobnomieszczaństwu i średniej burżuazji dla jej działalności gospodarczej".

***

Rozwiązanie teoretyczne wspólnej platformy walki drobnomieszczaństwa z proletarjatem w okresie przejściowym, stanowiąc naogół moment dodatni w rozważaniach i próbach, czynionych w tej dziedzinie, wysuwa nową, aktualną sprawę. Mianowicie możliwość **zmajoryzowania psychicznego** klasy robotniczej. Wprawdzie z planem tym związana jest reforma polityczna, mająca na celu zapewnienie arytmetycznej większości w parlamencie dla klasy robotniczej, ale nie należy zapominać, że organizacje robotnicze wchłoną element o mentalności drobnomieszczańskiej, który, dzięki **swej wyższości intelektualnej** — otrzyma mandaty z rąk robotników. Wówczas arytmetyczna większość przestanie grać rolę. Wypłyną „autorytety" à la **Piłsudski, Mac Donald** i im podobni. Klasa robotnicza znów zostanie zepchnięta do roli wyrobnika politycznego warstw średnich, jak to już nieraz w dziejach bywało.

Toteż, gdyby się nic lepszego nie wymyśliło, trzeba znaleźć takie środki, które dadzą możność czujnego obserwowania wypadków, wobec których krytycyzmu nigdy nie będzie zadużo. Drobnomieszczaństwo, to niebezpieczny wspólnik. Szczególnie, gdy zabierze się do „wyzwalania robotnika".

EDWARD HRYNIEWICZ.

Rola proletarjatu

Artykuł tow. E. **Hryniewicza** daje wyraz tym obawom i zastrzeżeniom w stosunku do koncepcji pociągnięcia t. zw. warstw pośrednich do walki o zmianę ustroju społecznego, — tym obawom i zastrzeżeniom, które istnieją dość powszechnie w ruchu socjalistycznym. Chodzi o to, by nie nastąpiło, jak powiada tow. **Hryniewicz,** „zmajoryzowanie psychiczne klasy robotniczej" przez elementy drobnomieszczańskie, by proletarjat nie stał się „wyrobnikiem politycznym" klas innych; myśl tow. **Hryniewicza,** rozwinięta dalej, prowadziłaby do tezy, że kapitalizm w jego formach dzisiejszych może upaść nie na rzecz Socjalizmu, ale na rzecz jakiegoś odmiennego ustroju społeczno - gospodarczego, wyrosłego z potrzeb i z dążeń właśnie owych „warstw pośrednich".

Sam fakt powstania obaw tego rodzaju jest zjawiskiem najzupełniej usprawiedliwionem. Istotnie, **każda** koalicja różnych klas społecznych mieści w sobie niebezpieczeństwo, że uczestnicy sojuszu zatracą własne swoje oblicze, że ustępstwa, udzielane interesom i psychologji sojusznika skierują na manowce **cel zasadniczy** wspólnego wysiłku. Takie niebezpieczeństwo **istnieje** naprawdę i nie wolno zamykać na nie oczu.

Zagadnienie stoi wszakże inaczej, i to **zagadnienie decydujące.** Mamy przed sobą pewien określony **realnk układ sił społecznych** i w świecie, i w szczególności w Polsce; **klasa robotnicza nie jest sama jedna na scenie historji.** Rzeczywistości niepodobna zmienić żadną uchwałą. Byłoby niewątpliwie i wygodniej i łatwiej, gdyby proces koncentracji kapitału i w przemyśle, i w rolnictwie, i w handlu został zakończony przedtem, nim „wybuchł" kryzys kapitalizmu. Ale życie stworzyło nam sytuację bez porównania trudniejszą. Trzeba powiedzieć wyraźnie, że nikt nie dokona dzieła przebudowy społecznej **wbrew** miljonowym masom włościaństwa, drobnomieszczaństwa, grup zdeklasowanych. Ruch socjalistyczny musi prowadzić walkę **w danych warunkach konkretnych,** nie w wymarzonych warunkach idealnych.

Pozostaje natomiast troska o **rolę proletarjatu.** Socjalizm widzi w nim **awangardę** kolosalnej armji ludowej antykapitalistycznej i antyfaszystowskiej. Jest to rola tak wielka i wspaniała, jakiej nie znały dotychczas dzieje. Czy proletarjat zdoła zająć taką właśnie pozycję w okresie rozstrzygnięć? Odpowiedź zależy w znacznej mierze od nas samych, od naszego rozmachu, od naszej zdolności do pracy i do boju.

Proletarjat, jako **awangarda** wszystkich innych klas rewolucyjnych objektywnie, nie potrzebuje już obawiać się „majoryzacji psychicznej" ze strony drobnomieszczaństwa.

***

Do tematu poruszonego powrócimy jeszcze wielokrotnie. Dzisiaj chciałbym skończyć uwagą, że tow. **Hryniewicz** popełnia — moim zdaniem — błąd, lokując drobnomieszczaństwo hurtem **na wyższym poziomie życia gospodarczego,** niż poziom proletarjatu. Tak nie jest. Drobnomieszczaństwo nie stanowi **jednolitej** klasy społecznej; nazwa, której używamy, obejmuje raczej **sumę** różnych grup i warstw; niektóre z pośród nich (naprzykład, chałupnicy, pół - bezrobotni majsterkowie w miasteczkach prowincjonalnych i t. p.) znajdują się w położeniu gospodarczo gorszem od pracujących stale robotników fabrycznych. Problem „podciągnięcia" robotników do poziomu życiowego **części** drobnomieszczaństwa wogóle nie istnieje; istniałby raczej **problem odwrotny.** Konflikt tedy, o którym wspomina tow. **Hryniewicz,** konflikt, polegający na tem, że nędzarz drobnomieszczański miałby coś do stracenia z chwilą upadku kapitalizmu, traci **w praktyce** wszelką ostrość.

I — wreszcie — uwaga ostatnia.

Włościaństwo nie należy — **ze** stanowiska marksowskiej analizy klasowej — do kategorji drobnomieszczaństwa; włościaństwo — to **odrębna** suma grup i warstw społecznych. Gdybyśmy chcieli używać formułki: „drobnomieszczaństwo" dla określenia **wszystkich** — poza proletarjatem i kapitałem — klas społecznych, to byśmy używali formułki tak mglistej i rozlewnej, że naukowo i praktycznie całkiem bezwartościowej.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

48-godzinny tydzień pracy

w tramwajach

Od dnia 1 b. m. obowiązuje rozporządzenie ministra opieki społecznej, wprowadzające nowe normy czasu pracy w tramwajach miejskich, podmiejskich i międzymiastowych. Czas pracy tramwajarzy ustalony został na 192 godziny w okresie 4-tygodniowym, czyli przeciętnie 48 godzin tygodniowo. Czas pracy poszczególnego pracownika nie może przekraczać w żadnym przypadku 10,5 godzin na dobę.

Umowy zbiorowe, zawarte przed dniem wejścia w życie rozporządzenia, pozostają w mocy aż do wygaśnięcia. Nowe umowy zbiorowe regulować mogą czas pracy tramwajarzy korzystniej dla pracowników, niż czyni to rozporządzenie ministerjalne.

(PRESS).

Protesty wyborcze

(PID). Izba dla Spraw Wyborczych Sądu Najwyższego po kilkutygodniowej przerwie spowodowanej ferjami zimowemi, wznawia z dniem 15 b. m. rozpatrywanie protestów wyborczych. Na najbliższej sesji załatwione będą 4-ry skargi wyborcze wniesione z okręgu Nr. 43 (Wadowice). Do rozpatrzenia pozostało jeszcze Sądowi Najwyższemu blisko 40 skarg.

Wesoły Kącik

ZASŁUŻONY PIES.

— Za żadne pieniądze nie rozstałbym się z moim psem. Czy wie pan, że on mi już trzy razy życie ocalił?

— W jaki sposób?

— Chorowałem, panie. Sprowadzono trzy razy doktorów, a on żadnego do łóżka nie dopuścił.

ODLUDEK.

— Najchętniej osiadłbym w takiem miejscu, gdziebym całemi dniami człowieka nie widział.

— Mam dla pana wymarzone miejsce: wstąp pan na wspólnika do mego interesu.

WANDA WASILEWSKA.

Szary dzień

II.

Wiktor patrzy na chude, żółte palce pryncypała, na pomarszczone, obwisłe fałdy szyi i znów czuje ckliwą nudność, dziwaczne ssanie w żołądku. Staje przy swojej maszynie.

Raz — szybko obrównane arkusze papieru. Dwa — ściśnięte prasą. Trzy— zakręt korby, opada nóż. Cztery — wyjęte i odłożone zboku, gdzie je odbiera niemrawemi rękami blady Ambroż.

Raz - dwa - trzy - cztery — zaczyna liczyć Wiktor. Nie może przestać. Raz- dwa - trzy - cztery — natrętnie woła w nim jakiś głos. Automatycznie bierze nowy stos arkuszy, automatycznie wkłada je pod prasę. Jego martwe, drewniane ruchy są całkowicie zmechanizowane, wymierzone, równe. Obcy, surowy głos gdzieś w zakamarkach mózgu liczy: raz - dwa - trzy - cztery. Wiktor słucha tego głosu. Prawa ręka chwyta arkusze. W tejże chwili spieszy na pomoc lewa. Wyrównane. Pod prasę. Lekkie schylenie — prawa ręka obraca korbę— jeden obrót — nóż spada. Lewą z pod prasy w bok, na długi stół. Spojrzenie jest tępe, bezmyślne. Szare oczy chłopca stają się zaszłemi bielmem oczyma śniętej ryby. Raz - dwa - trzy - cztery— wybija takt nakazujący głos. Nie słyszy prawie, co się dzieje wokoło. Jak z bardzo daleka, jak brzęczenie upartej muchy dolatuje wysoki, wnikliwy głos majstra:

— Kto ruszał książki? Kto jeszcze w moim zakładzie nie wie, że książki są do oprawiania, a nie do czytania? Porządek przedewszystkiem. Tak, tak. Książki są różne, ale terminatora ma obchodzić tylko jedno: płótno, półskórek, całość czy grzbiet. Co w środku, to nie dla was. Nie zniosę, żeby mi tu kto szperał, przewracał; porządek przedewszystkiem!

Raz-dwa-trzy-cztery...

Wiktor nie wie, ile czasu upływa. Wie jedno — osiem, dziesięć, jedenaście godzin ma stać przy swojej maszynie. Raz - dwa - trzy - cztery. Przez osiem, dziesięć, jedenaście godzin ma prawą ręką brać arkusze, obrównać, włożyć pod prasę, zakręcić korbą, wyjąć, położyć na długi stół. Z przerwą na obiad — znowu kapuśniak, żur albo zacierki. Potem dalej — wziąć, obrównać, włożyć, zakręcić, wyjąć. Czas rozpoznaje się według ścierpnięcia palców, według bolesnego rwania w krzyżach. Im więcej boli, tem bliższy koniec pracy. Chyba, że pan majster zechce się pospieszyć z jakiemś zamówieniem i przetrzyma dłużej.

Biały, drobniutki pył unosi się nad warsztatem. Wdziera się przemocą do płuc, suchy, drapiący. Piecze w gardle. Raż-dwa-trzy-cztery...

Nagle zmętniałe spojrzenie Wiktora pada na szeroki nóż, który miarowo podnosi się i opuszcza. Po jego wyślizganem ostrzu przelatuje nagły błysk, gdy chłopak zakręca korbą. Z cichym chrzęstem zmiata obrzynki papieru, długie, wąskie wiórki. Błysk jest srebrny.

Głos jeszcze rachuje: raz - dwa - trzy- cztery. Ale oczy już nie tkwią bezmyślnie na przysnutej białym pyłem powierzchni maszyny. Łowią szybko srebrny błysk. Nóż podnosi się w górę — jest szary. Opada w dół — wyślizganem ostrzem spływa srebrna iskra. Wiktor patrzy w lśniący punkt. Dostrzega srebrzyste promyczki, rozchodzące się od środka.

Przez mętne szyby, wychodzące na wąskie podwórze, pada nagle, odbity niewiadomo skąd poblask słońca. Srebrna iskra zmienia się w małe, okrągłe, promienne słońce. Oczy Wiktora biegną wślad za niem. Z góry, od tępego końca, w dół, do utkwionego w drzewie trzonu przebiega chyżo maleńkie słońce. Rośnie, jest coraz większe. Ogarnia sobą całe pole widzenia. Jest rozedrgane, żywe i migocące.

Niema już brudnego warsztatu. Niema mętnych, plugawych szyb, za któremi tkwi szara ściana i śmierdzące okna klozetów z frontu. Niema pana Lipienia, ani rozlazłej twarzy Ambroża. Wiktor zatapia się w czarodziejskim złotym blasku. Z góry w dół, z góry w dół płyną niezliczone, gorejące słońca.

— Wiktor!

Cienki, przeraźliwy głos przeszywa jak szpada złotą przestrzeń. Słońce nagle gaśnie. Nieprzytomnym, olśnionym oczom chłopca narzuca się nagle świadomość wąskiej, żółtej, obleśnej twarzy pana Lipienia.

— Śpisz? znowu śpisz? Popatrz się, co ty robisz! Co ty krajesz? powietrze krajesz? nóż się wyszczerbi, maszynę popsujesz! Na miłość boską, nie zdążyłeś się wyspać w nocy? Korba idzie a pod nożem nic niema! Opamiętaj że się chłopcze! Czasu, czasu niema, a ten się bawi — na śpiącku korbą kręci!

Raz - dwa - trzy - cztery... Nie patrzeć na srebrny błysk, na zaczarowany kraj, migocący na ostrzu noża. Zresztą zabłąkany promyk ginie gdzieś w pajęczynie pod pułapem. Raz - dwa - trzy- cztery. Znowu: prawa ręka, lewa, zakręcić — wyjąć — odłożyć.

Józek korzysta z chwili nieuwagi majstra. — Idziesz dziś?

— Idę.

— Psia kość!... wziąłbyś mnie z sobą.

— Stara cię nie puści.

— Wiadomo — psie życie. Łachy brudne da wieczór prać. Strzelić to wszystko w djabły!

Wiktor podnosi zdumione oczy. — Jakto?

— Ano, zwyczajnie. Wiesz, czytałem jedną książkę...

— Józek, zagotuj kleju! Tu nie miejsce na rozmowy. W godzinach pracy trzeba uczciwie pracować, nie obciążać Pana Boga lenistwem. Pracować tak, tak.

Raz-dwa-trzy-cztery...

Rwanie w krzyżach jest coraz częstsze. Ostry, przejmujący ból, jakby ktoś wbijał cienkie szydło pomiędzy kręgi. Przez palce prawej ręki pełzną miljony mrówek. Raz-dwa-trzy-cztery...

Dzień mierzchnie za oknem. Nareszcie koniec. Wiktor ciężkim krokiem wychodzi z warsztatu. Dopiero za progiem uświadamia sobie: dziś!

Prędka, nagła radość, zapierające dech uniesienie przepływa przez ciało gorącą falą. Opada w dół, mierzchnie. Jeszcze stęchła izba, jeszcze wrzaski majstrowej, wreszcie...

Przyjaciel - bileter, ryży Stefek, kiwa przyjaźnie głową. — Właź, właź, miejsca dosyć.

Na sali już światło zgaszone. Przemyka się milczkiem, ostrożnie w pusty rząd krzeseł. Z ekranu płynie smuga światła, purpurowe lampki nad drzwiami zakwitają jak tajemnicze kwiaty.

Narazie, to jeszcze nic. Rewja—auta— fabryka samolotów. Wiktor czeka. Mała myszka Mickey maszeruje przez pustynię. Rząd wielkich słoni chwieje w takt trąbami, długonoga żyrafa podnosi z gracją kopyta. Ludzie się śmieją. Ale Wiktor czeka. To jest przecież nieważne. Tylko wstęp, żeby móc wyrzucić z mózgu uparty głos: raz-dwa-trzy-cztery...

Teraz. Nagłą, zwycięską fanfarą uderza muzyka. Serce chłopca zamiera. Gwar ulicy — ulicą idzie ona. Palce Wiktora mocno wbijają się w poręcz krzesła. Twarz blednie jak kreda. — Marleno! Marleno! — woła bezgłośnie.

Połyskliwe, rozwiane loki odrzuca w tył. Podnosi ręce. W takt skrzypiec tańczy polotną, uśmiechniętą melodję. Smukłe nogi. Czarująca, czarująca.

Zrywa w ogrodzie kwiaty. Przechyla ku sobie wielkie, białe kiście bzu. Całuje kochanka, obejmuje go za szyję gibkiemi ramionami. Rozciągnięta na włochatej, niedźwiedziej skórze, płacze wstrząsającem, niepohamowanem łkaniem.

Piegowata twarz Wiktora blednie śmiertelnie. Jeszcze mocniej wpija palce w poręcze, aż trzeszczą stawy. Siedzi skulony w swem krześle, w pustym siódmym rzędzie, ale równocześnie idzie cicho przez srebrną smugę, padającą z ekranu na salę. Ostrożnie podnosi nogę przez czarną boazerję. Bezgłośnie wchodzi w ekran, w pełen przepychu, jasny, ozdobny pokój Marleny. (D. c. n.)

Po zabójstwie premjera rumuńskiego

Represje wobec „Żelaznej Gwardji“

Z Bukaresztu donoszą:

Wtorkowy dziennik popołudniowy „Tempo“ donosi w formie sensacyjnej, iż rozprawa sądowa przeciwko mordercy **Constantinescu** oraz jego wspólnikom odbędzie się prawdopodobnie w połowie bieżącego miesiąca w Ploesti, gdyż zamach dokonany był w obrębie okręgu Prahova. Dziennik podaje dalej, iż jeden z aresztowanych członków Żelaznej Gwardji, inżynier Virgin Jonescu, zeznał, iż decyzja zamordowania Duca zapadła w czasie konferencji, która się odbyła **w mieszkaniu generała Cantacusino - Granicero.** W konferencji tej wziął udział również dyrektor dziennika **„Calenderul“. Krajanic.**

Morderca Constantinescu miał, według dziennika, w czasie przesłuchania przyznać się, iż dokonał swego czynu naskutek rozkazu, **otrzymanego od kierownictwa żelaznej Gwardji.** Miał on zeznać m. in., że z generałem **Cantacusino** spotkał się w dniu 19 b. m. oraz że wie o wystosowaniu przez generała **Cantacusino** przed dwoma tygodniami listu do zamordowanego premjera z oznajmieniem, iż podpisaniem dekretu o rozwiązaniu Żelaznej Gwardji Duca podpisał na siebie wyrok śmierci.

***

We wtorek wieczorem odbyło się ponowne posiedzenie rady ministrów, na którem powzięto szereg dalszych ostrych uchwał przeciwko Żelaznej Gwardji. Czynniki rządowe noszą się z zamiarem wytoczenia organizacji kilku procesów w celu całkowitego rozbicia tej organizacji. W ciągu dnia wczorajszego aresztowania wśród członków Żelaznej Gwardji trwały w dalszym ciągu.

***

W toku śledztwa, prowadzonego w związku z zamordowaniem Duca wyszło m. in. na jaw, iż Żelazna Gwardja przygotowała czarną liste, zawierającą cały szereg nazwisk osób, które miały być kolejno zamordowane. Dyscyplina wewnątrz Żelaznej Gwardji była niezwykle surowa. Wynika to choćby z faktu, iż morderca Constantinescu przyznał się w czasie przesłuchania, iż zadania dwóch jego wspólników, m. in. polegało na zgładzeniu jego, w razie gdyby zaniechał nakazanego mu przez organizację zamachu. (ATE).

***

Dalsze szczegóły podajemy na innem miejscu.

O wolność dla uniewinnionych Bułgarów

Dzienniki paryskie donoszą, iż w dniu 31 grudnia udali się dwaj słynni pisarze francuscy AndreGuide oraz Andre **Malraux** specjalnym samolotem do Berlina, gdzie zamierzają osobiście prosić **Hitlera** o wypuszczenie na wolność trzech uwolnionych w procesie lipskim Bułgarów: **Dymitrowa, Tanewa i Popowa,** oraz umożliwić im jaknajszybszy wyjazd z **Niemiec.** Obaj pisarze otrzymali listy polecające do członków rządu Rzeszy, m. in. do ministra Spraw Wewnętrznych i ministra Sprawiedliwości. (ATE).

Niepowodzenie Mussoliniego

Według przewidywań londyńskich kół politycznych **Mussolini** zamierzał podczas swych konferencyj z min. **Simonem** namówić rząd brytyjski do wspólnej akcji w Paryżu. Celem tej akcji miałoby być wywarcie odpowiedniego wpływu na treść francuskiej odpowiedzi dla Niemiec. Tymczasem **Mussolini** został postawiony przez rząd francuski przed faktem dokonanym: odpowiedź francuska została już doręczona **Hitlerowi.** Posunięcie rządu francuskiego, — jak twierdzą w kołach politycznych — nastąpiło dlatego, aby odebrać możność **Mussoliniemu** wpływania na układ odpowiedzi francuskiej dla Niemiec. (PAT.)

Zatarg marynarzy z armatorami

co proponują przedsiębiorcy, a co marynarze?

Ajencja P. A. K. donosi:

Wskutek ogólnego zastoju i unieruchomienia przez armatorów szeregu okrętów, sytuacja w Gdyni jest tego rodzaju, że: w ruchu regularnym znajduje się w tej chwili **10 okrętów:** — „trampy“ nie chodzą wcale, reszta — w liczbie 10 statków — bądź stoi na kotwicy i rdzewieje, bądź też znajduje się przy stoczni w Gdańsku („Warszawa“). Trzy okręty ubyły ostatnio z ogólnego taboru — jeden bezpowrotnie — mianowicie **„Warta“** sprzedana została na szmelc przedsiębiorstwu włoskiemu za 60.000 złotych; dwa tanki naftowe — **„Robur I“** i **„Robur II“** utonęły.

Największe obroty z portem gdyńskim, z pośród statków zagranicznych, robią transportowce szwedzkie, trudniące się głównie przewozem węgla. Drugie miejsce zajmują statki duńskie i niemieckie, rywalizujące ze sobą w przewozie bekonów polskich.

Na razie rokowania nie doprowadziły do zawarcia umowy zbiorowej.

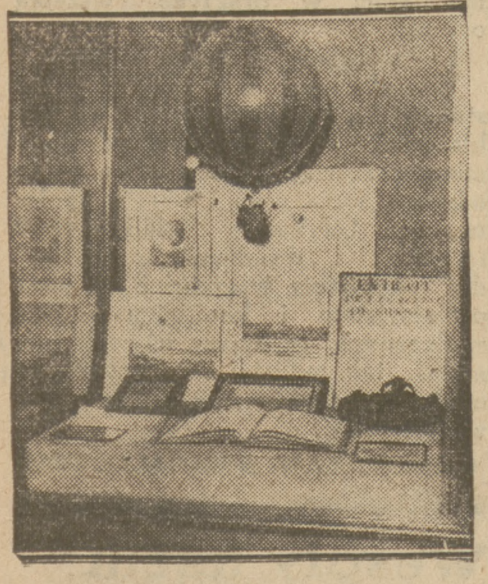
Armatorzy proponują: zmniejszenie czasu urlopowego dla marynarzy na linjach regularnych (na sześciu parowcach), do 4 dni; obniżenia płac na tych okrętach o 30 proc., wyłączne „trampów“ (okrętów chodzących nieregularnie) z pod przyszłej umowy zbiorowej Ten punkt szczególnie jest ważny dla marynarzy, gdyż „trampy“ stanowią 50 proc. taboru. Do kategorji trampów armatorzy chcą zaliczyć pozostałe „Robury“: III, IV, V i VI. Ponadto proponują zredukowanie załogi na statkach o pojemności 3.000 tonn netto — z siedmiu ludzi do czterech, mianowicie: starszego marynarza, dwóch lejtków i jednego chłopca, gdy dotychczas na transportowcach tej pojemności załoga składała się: z bosmana, dwóch starszych marynarzy, dwóch młodszych i dwóch chłopców. Obsługa maszyn nie wchodzi tutaj w grę, jako oddzielnie traktowana. Ale i w tym dziale załogi podpokładowej proponują oni zredukowanie trimmera (mechanika), którego czynności miałby pełnić palacz. Wreszcie chcą wprowadzić dłuższe wachty. na morzu po 12 godzin każdą, zamiast, jak dotychczas, 3-ch wacht po 8 godzin.

Organizacja marynarzy stwierdza, że projekt umowy jest nietylko nie do przyjęcia, ale uniemożliwia przystąpienie do rokowań.

Marynarze występują przedewszystkiem przeciwko skróconym urlopom, redukcjom płac, dwum wachtom i redukcji załogi na statkach 3.000 tonowych. Co do tej ostatniej pozycji, to marynarze twierdzą, że: podczas kursu tak zredukowana załoga nie mogłaby zaznać wypoczynku, ani snu, a w porcie. podczas czynności ładowania lub wyładowywania — nikt z marynarzy nie miałby czasu na wyjście na ląd. Podejrzewa się również, że armatorzy dążą do wprowadzenia typów t. zw. umów „krótkich“ t. z. najmowania marynarzy tylko na czas rejsu i czynności ładunkowych w portach. Tendencje tego rodzaju miał odsłonić w oświadczeniu swem w rozmowach nie urzędowych, prezes związku armatorów w Gdyni. Ostatecznie organizacje marynarskie proponują armatorom dzierżawę, jakoby deficytowych okrętów, które chcą uruchomić na własny koszt i ryzyko, gwarantując przedsiębiorcom dochód stały.

Propozycja marynarzy powinna być uznana przez przedsiębiorców.

Pierwszy lot balonem



Z okazji jubileuszu 150-lecia pierwszego lotu balonem, otwarto w Paryżu wystawę, na której znajdują się wszystkie pamiątki, mające związek z tym lotem, a więc dokumenty, plany balonu, fotografje konstruktorów i pilotów, oraz balon braci Montgolfier.

Czarna śmierć kosi

W kopalni Wolfgang-Wawel w Rudzie oberwał się węgiel ze stropu, zasyjąc górnika Edmunda **Skrzypca.** Nieszczęśliwy doznał złamania podstawy czaszki i wkrótce po wypadku wyzionął ducha.

Wznowienie „Danziger Volkstimme“

Z Gdańska donoszą: Termin zawieszenia socjalistycznego dziennika „Danziger Volkstime“ upłynął we wtorek Następne wydanie organu socjalistycznego ukaże się w dniu 4 b. m. (PAT)

Powódź w Los Angeles

Wiadomości uzupełniające z Los Angeles, w związku z katastrofalnemi ulewami, jakie zdarzyły się w noc Sylwestrową w centrum amerykańskiej produkcji filmowej, stwierdzają, że wyrządzone szkody znacznie przewyższają pierwotne obliczenia. Wskutek niezwykle ulewnych deszczów małe strumyki stały się rwącemi potokami, które zalały rozległe połacie kraju, niszcząc m. in. przeważającą część dzielnicy willowej hollywoodzkich gwiazd filmowych. Wskutek uszkodzenia głównej elektrowni, miasto oraz okolica była przez dłuższy czas pozbawiona oświetlenia elektrycznego, co się przyczyniło do utrudnienia akcji ratunkowej. Wiele rodzin straciło dach nad głową. W kilkudziesięciu wypadkach musiano zagrożoną ludność w łodziach ratunkowych wydobywać z zalanych mieszkań. (ATE).

Dalsze szczegóły „Kreugerjady“ łódzkiej

W dalszym ciągu podajemy za łódzką *„Republiką“* szczegóły afery inż. Gerlicza:

„Gdy w roku 1915 wkroczyli do nas Niemcy i okupowali kraj, wielki koncern niemiecki **„Kraft und Lichtanlage, Aktiengesellschaft“** w Berlinie — rozpoczął u nas swą działalność.

Towarzystwo akcyjne „Kraft u. Lichtanlage“ wybudowało w Pruszkowie pod Warszawą olbrzymią i pod względem technicznym wspaniale wyposażoną elektrownię.

W roku 1918 zaczął się Niemcom palić grunt pod nogami. Wszystkie znamiona wskazywały na to, że będą oni musieli opuścić Polskę, zaczęli więc gwałtownie wycofywać swe kapitały. W ciągu bowiem trzech lat okupacji w całej niemal Polsce powstały różne przedsiębiorstwa, których akcje znajdowały się w rękach niemieckich. Było oczywiste, że gdy okupanci zostaną przepędzeni, cały ten majątek musi przejść na własność państwa polskiego.

W tym momencie wrócił z Moskwy do Łodzi p. Gerlicz. Wyjechał do Warszawy, skomunikował się z władzami okupacyjnemi i zaproponował następującą tranzakcję:

Poco tak wielki objekt jak elektrownia pruszkowska ma przejść bez odszkodowania w posiadanie państwa. On. — **Gerlicz,** gotów jest zapośredniczyć sprzedaż akcyj.

Tranzakcja natychmiast doszła do skutku. I cóż się wówczas okazało. **P. Gerlicz nabył akcje dla siebie.** Ale nie miał on tak wielkich kapitałów. Pieniądze na ten cel otrzymał od dwóch znanych łódzkich finansistów. Jednym z nich był znany na gruncie łódzkim finansista p. **Tempel.** Przy tem pośrednictwie p. Gerlicz zdobył pakiet akcyj, który stał się zawiązkiem przyszłego jego majątku.

Bezpośrednio po tem przeprowadził drugą tranzakcję z towarzystwem **„Kraft und Lichtanlage“.** W identyczny sposób odkupił akcje elektrowni w Sosnowcu, która również zbudowana została podczas okupacji.

Towarzystwo **„Kraft und Lichtanlage“** uważało teraz już swą rolę w Polsce za skończoną. Likwidowało się. A równocześnie, na jego miejsce, p. Gerlicz założył towarzystwo o tej samej nazwie, lecz w brzmieniu polskiem **„Siła i światło“.**

Teraz trzeba było się szybko pozbyć akcyj niemieckich i równocześnie wycofać kapitały, włożone w kupno tych dwóch elektrowni. Na rynku pojawiły się po bardzo wysokiej cenie **akcje towarzystwa „Siła i Światło“.** Towarzystwo to występowało jako właściciel dwóch bardzo poważnych objektów elektrycznych, przez co akcje jego miały wielki popyt. W rękach prywatnych znajdowała się jednak jeszcze pewna część akcyj niemieckich firmy **„Kraft und Lichtanlage“,** będącej w likwidacji. Właściciele tych akcyj, — przerażeni możliwością utraty całego majątku, pośpiesznie starali się ich wyzbyć. I rzeczywiście: **w ciągu bardzo krótkiego czasu wszystkie akcje niemieckie zniknęły.** Łatwo się domyśleć, w czyich rękach się znalazły.

Ale akcje **„Siły i Światła“** w rzeczywistości nie reprezentowały majątku elektrowni. Wypuszczone zostały tylko w tym celu, by zdobyć akcje niemieckie. **I p. Gerlicz pośpiesznie udał się do Brukseli** i sprzedał większość akcyj Belgom,

Gdy proklamowano niepodległe państwo polskie, elektrownia pruszkowska i sosnowiecka były w rękach obcych. **Rząd nie mógł już rościć sobie do nich pretensyj.**

Tak rozpoczęła się wielka karjera finansowa p. **Gerlicza.**

W tym czasie odebrał sobie życie **Tempel, wspólnik Gerlicza.**

Samobójstwo w więzieniu

Aresztowany za obrazę gdańskiego Senatu znany kupiec z Sopot Franciszek **Sulley** popełnił w nocy samobójstwo.

Z głodu

Na rogu ul. Zamenhofa i Muranowskiej upadł i stracił przytomność 26-letni Wincenty Kapusta, bez pracy i dachu nad głową. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne osłabienie z głodu.

PORANEK FILMOWY

w sobotę, 6 stycznia i w niedzielę 7 stycznia o godz. 12 w poł. w wielkiej sali kina „Colosseum“ będzie wyświetlany film p. t.

„BURZA NAD AZJĄ“.

Bilety w cenie 65 gr. do nabycia w lokalach Kół Warsz. Org. Młodzieży TUR i w Adm. „Robotnika“ Warecka 7.

Obrazek zimowy w karykaturze



Na wycieczce narciarskiej



Strajk robotników leśnych rozszerza się

(Kor. własna).

(Trwający strajk robotników leśnych i wozaków, o czem pisaliśmy w korespondencji z grudnia, **rozszerza się i zaostrza.**

Obecnie strajkiem objętych jest 1000 zgórą robotników leśnych i liczba ta wzrasta, albowiem do strajku przystąpili robotnicy jeszcze 4-ch nadleśnictw: **Knyszyńskiego, Złotowiejskiego, Kumiałkowskiego i Białostockiego.**

Dnia 4 bm. odbyła się we wsi **Studzianka** przy udziale tow. **Kapitułki** narada z b. licznymi przedstawicielami 7-miu nadleśnictw, na której stwierdzono podnoszenie się nastroju bojowego i gotowość wytrwania w walce do zwycięstwa.

Próby załamania się strajku przy pomocy „Związku Rezerwistów" i „Strzelca" nie dały rezultatu, gdyż w obawie przed strajkującym i pod wpływem agitacji strajkujących zachwiały się i załamały szeregi tych organizacyj łamistrajkowych.

W nadleśnictwie sokolskim i wali̇łskim przepędzono i pobito łamistrajków. Tylko w 2-ch nadleśnictwach, na ogólną liczbę 9-ciu — pracują łamistrajki w ilości do 10-ciu % ogółu zatrudnionych w tych 2-ch nadleśnictwach.)

Nadzieje p. dyrektora **Rogińskiego** z Dyrekcji Lasów Państwowych w Siedlcach na załamanie się strajku zawiodły i jeżeli w najbliższych dniach nie dojdzie do zawarcia umowy — **najlepszy okres dla wyrębu lasów i zwózki (grudzień — styczeń) zostanie zmarnowany i tartaki, uruchomiane zwykle po rocznym remoncie w styczniu, nie będą mogły być uruchomione z powodu braku drzewa do przeróbki.**

Komisja Okręgowa Zw. Zaw. w Białymstoku **zwróciła się do podległych** jej pieczy 66-ciu Oddziałów Klasowych Zw. Zaw. **o zbiórkę pieniędzy na strajkujących robotników, nie posiadających środków do życia.**

Wzywa się do nadsyłania pieniędzy na adres: **T. Kapitułka w Białymstoku ul. Sienkiewicza 36.**

Sprawa Miejskiej Piekarni Mechanicznej

Na nadchodzący poniedziałek dnia 8 b. m. zwołane zostaje pierwsze posiedzenie specjalnej komisji powołanej przez samorząd stołeczny dla zbadania gospodarki Miejskiej Piekarni Mechanicznej. Komisja ta składa się z 7 radnych, na jej czele zaś stanie ławnik Ilski.

Sprawdzona będzie skrupulatnie obecna kalkulacja produkcji piekarni, jak również jej wydatki i dochody w ub. roku.

Prace komisji rewizyjnej zadecydują niewątpliwie o dalszych losach przedsiębiorstwa miejskiego przynoszącego stałe deficyty.

Wczorajsze wypadki

ZATRUCIE GAZEM.

Przy ul. Piusa 21, w mieszkaniu Borensztejna, wskutek nieszczelnego dokręcenia kurka przy maszynce, wydzielał się gaz świetlny, którym zatruła się służąca 23-l. Stanisława Zychówna. Lekarz, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, zatrutą uratował.

SAMOBÓJSTWO.

24-l. Eugenjusz Fiszel, bez pracy, napił się esencji octowej w mieszkaniu własnem. Desperata przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

Z GŁODU.

W Al. Ujazdowskiej na ławce policjant zauważył osłabionego 45-l. Jana Banacha, bez pracy i bez mieszkania. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne osłabienie i wycieńczenie. Po udzieleniu pomocy Banacha przewieziono do 9 komis.

KRWAWY EPILOG NIEPOROZUMIEŃ

Wanda Zawistowska, hafciarka, będąc na wizycie u znajomych przy ul. Pańskiej 21, posprzeczała się ze znajomym, który, będąc podchmielony, zranił Zawistowską nożem w lewe ramię i prawą dłoń. Ranna, która nie chce wyjawić nazwiska sprawcy, udała się na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia.

OFIARA „KAWALERA KSIĘŻYCA".

Przy ul. Krzywe Koło 3 została pobita **przez „kawalera księżyca" 28-l. Alicja Pliszkówna. Poszwankowaną opatrzono w** ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie nóg.

POPARZENIE.

Przy ul. Strzeleckiej 21 córka właściciela mieszkania, 7-l. Halina Przybyłkiewiczówna, oblała się gorącą wodą, doznając poparzenia prawego uda i ręki.

Wypowiedzenie płac urzędnikom na Górnym Śląsku

Jak donosi korespondent **PAS** z Katowic, w dn. 28 grudnia urzędnicy Zakładów należących do Zw. Pracodawców **Górnośląskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego** otrzymali ponowne wypowiedzenie poborów na dzień 31 marca 1934 r., łącznie z poborami dla maszynistów wyciągowych, ustalone orzeczeniem Komisji Pojednawczej i arbitrażowej z dnia 5 października 1932 r.

Rokowania parytetyczne mają się odbyć później.

Z miasta w kilku słowach

HEINE - MEDINA W WARSZAWIE. **W okresie tygodniowym od 24 do 30 grudnia włącznie zanotowano 13 przypadków duru brzusznego i 3 zamiejscowe, co stanowi o 1 więcej, niż w poprzednim tygodniu, 35 szkarlatyny i 2 zamiejscowe, t. j. tyleż, co w ub. tygodniu, 54 dyfterytu i 8 zamiejscowych, 8 odry, 5 kokluszu, 8 jaglicy, 21 róży, 42 gruźlicy,** *wreszcie 1 przypadek Heine-Medina*, **zanotowany na terenie 23 kom. P. P., której to choroby nie notowano od szeregu tygodni.**

WALKA O CZYSTY LÓD. **W wyniku odbytych konferencyj państwowych i samorządowych władz sanitarnych w Warszawie, zdecydowano wzmocnić nadzór nad dowożonym do Warszawy lodem. W tym celu na wszystkich rogatkach dowożony lód poddawany będzie oględzinom. Pozatem w razie stwierdzenia złego lodu w lodowniach, cały zapas lodu będzie niszczony w drodze skażania barwnikiem.**

PRACE BUDŻETOWE RADY MIEJSKIEJ. **Komisja finansowo - budżetowa rady miejskiej rozpoczyna prace nad preliminarzem budżetowym miasta na rok 1934/35 już w bieżącym tygodniu. Pierwsze posiedzenie komisji odbędzie się dziś. Komisja obradować będzie narazie conajmniej dwa razy w tygodniu. Spodziewać się należy, że budżet uchwalony będzie przez plenum rady w całości już w pierwszych dniach lutego, a więc stosunkowo z niewielkiem opóźnieniem. Jak wiadomo, ustawowy termin mija 1 lutego.**

ODCZYT O DOŚWIADCZENIACH WALUTOWYCH. **Dziś o godz. 20.15 w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Al. Jerozolimskie 1 odbędzie się zebranie dyskusyjne,na którem prof. Stanisław Grabski wygłosi odczyt p. t. „Z doświadczeń polityki walutowej ostatnich lat".**

Ujęcie dwuch handlarzy opjum

Pomorska straż graniczna ustaliła, że w ciągu ostatnich tygodni tajne rynki niedozwolonych środków leczniczych zalane zostały większą ilością narkotyków.

Podjęte przez funkcjonarjuszy straży granicznej inspektoratu **Tczew** dochodzenia doprowadziły wreszcie do ujęcia handlarzy narkotyków. W ostatni dzień starego roku straż graniczna aresztowała w Tczewie niejakiego **Józefa Węglikowskiego** ze Starogardu, przy którym w czasie rewizji osobistej strażnicy graniczni znaleźli pół kilo opjum, wartości około 3.500 zł. Drugim aresztowanym handlarzem opjum jest niejaki **L. Klejn,** również ze Starogardu.

Obu zatrzymanych handlarzy opjum osadzono w więzieniu śledczem sądu grodzkiego w **Tczewie.**

Węglikowski i Klejn uprawiali swój proceder od dłuższego już czasu i czerpali z tego duże zyski. Zakwestjonowane przez straż opjum kupili prawdopodobnie od marynarzy greckich w Gdańsku. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Dom Artystów im. Karola Stryjeńskiego

Na Bukowinie — Głodówce został otwarty dom artystów im. Karola Stryjeńskiego. Dom jest przeznaczony na cele wypoczynkowe plastyków, muzyków i literatów, a zarazem ma być ośrodkiem kultury fizycznej i doskonałym terenem pracy. Na miejscu znajdują się pracownie malarska, rzeźbiarska i pianino. Organizowane będą kursy narciarskie zespołowe i indywidualne pod kierunkiem instruktorów, wycieczki wysokogórskie zimowe i letnie.

Koszt pobytu z całkowitem utrzymaniem wynosić będzie od 3.50 do 5 zł. dziennie. Dojazd z Poronina saniami lub z Zakopanego — saniami i autobusami.

Zgubiono książkę Kasy Chorych. Wacław Woźniak.

Specjalne przedstawienia ulgowe Kultur-Ligi.

Bilety ulgowe do wszystkich teatrów, kin rewji, Filharmonji.

Repertuar przedstawień specjalnych: Jutro „Brzydki Ferante" z K. Adwentowiczem w roli głównej w teatrze Kameralnym. (Bilety od 40 gr. do 3.50 na wszystkie miejsca).

W sobotę 6 b. m. „Pan z lepszego towarzystwa" w teatrze Ateneum. (Bilety od 60 gr. do 3.50 na wszystkie miejsca).

Opera „Tosca" z gościn. występem Wandy Wermińskiej w t. Wielkim. Bilety od 60 gr. do 3.50 na wszystkie miejsca.

W sobotę dn. 6 i w niedzielę 7 b. m. o g. 4 pop. „Fraulein Doktor" z Eichlerówną w roli głównej w t. Polskim (ceny specjalnie zniżone).

W niedzielę dn. 7 b. m. o g. 4 pop. „Firma" z Modzelewską i Jaraczem w rolach głównych w t. Nowa Komedja (ceny specjalnie zniżone).

Wydział Artystyczno - Teatralny Kultur-Ligi wydaje abonamenty do teatrów Polskiego i Małego. Bilety ulgowe do wszystkich teatrów dramatycznych, kin, rewij i na koncerty w Filharmonji.

Bilety do nabycia codziennie od 11 rano do 10 wiecz. (bez przerwy) w lokalu przy ul. Długiej 50 (tel. 12.21-44).

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Naucz mnie kochać" i film polski.
ANTINEA: „Biały wódz" i „10% dla mnie".
APOLLO: „Prokurator Alicja Horn".
ATLANTIC: „Wyrok życia" i „Cień nad Europą".
AS: „Jeździec w masce" i „Przygoda jednej nocy".
BAJKA: „Sirżant X" i rewja.
CAPITOL: „1002 noc".
CASINO: „Zabawka".
COLOSSEUM: „żółty książę" z Ramonem Novarro i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Cohn i Kelly w Hollywood" i „Tajemnica białej ciszy".
CRISTAL: „Ślad o świcie" i „Ken Maynard".
CZARY: „Kawalkada".
FAMA: „Ludzie za kratami" i „Jego ekscelencja subjekt".
FILHARMONJA: „Moje marzenie, to ty".
FORUM: „Syn dżungli".
GLORIA: „Czerwony djabeł".
HELJOS: „12 krzeseł".
HOLLYWOD: „Zakazana melodja" i rewja „Nasza choinka".
ITALJA: „Zuzanna Lenox" i rewja „Wesoły Express".
JAR: „Głos pustyni".
KOMETA: „Hrabia Zarow" i rewja.
KINO X (Podwale 34): „Pod Twoją Obronę" i dodatki dźwiękowe.
LOS: Od 4 dla mł. „Pogromcy przestworzy". Od 8 dla dorosł. „Mężczyźni w jej życiu".
MAJESTIC: „S.O.S. — Góra lodowa"

LUX: „Pat i Patachon" oraz „Zew morza".
MASKA: „Dziwny dom" i film polski.
MEWA: Jego Ekscelencja Subjekt i Kobieta z Monte Carlo.
MIEJSKI: „Uśmiech szczęścia".

NOWA TOMBOLA: „Syn dżungli".
PALACE: „Panna Josetta—moja żona" i rewja „Dziś się upiję".

PAN: „Pat i Patachon jako ogrodnicy"
PETIT TRIANON: „Romans sekretarki" i „Jego ekscelencja subiekt".
PRAGA: „Przybłęda" i rewja.
PROMIEŃ: „Więzień z Kajenny".
RAJ: „Pod fałszywą flagą".
RIVIERA: „Dwanaście krzeseł".
ROXY: „Bela Lugosi, jako biały upiór".
STYLOWY: „Brat djabeł"
TON: „Don Kiszot".
UCIECHA: „Szpieg w masce" z Ordonówną.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WARSZAWA I KRAKÓW ODRZUCIŁY OFERTY BERLINA.

Berliński Związek Piłkarski zwrócił się do Warszawskiego Związku Piłkarskiego i Krakowskiego OZPN. z propozycjami rozegrania międzymiastowych spotkań Warszawa — Berlin i Kraków — Berlin.

Zarząd warszawskiego OZPN. propozycję odrzucił.

Zarząd krakowskiego OZPN. uchwalił odpowiedzieć Związkowi niemieckiemu, że propozycji jego tak długo nie rozpatrzy, dopóki nie otrzyma satysfakcji, jakie domagał się do Związku niemieckiego w roku 1930 z powodu zerwania zawartego już kontraktu, co do rozegrania międzymiastowego meczu Kraków — Berlin w Berlinie.

NIE BĘDZIE WYŚCIGU KOLARSKIEGO NA TRASIE BERLIN — WARSZAWA.

Zarząd Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich kategorycznie zaprzecza jakoby otrzymał od niemieckiego Związku Kolarskiego propozycję zorganizowania dorocznego wyścigu kolarskiego na trasie Berlin — Warszawa.

Zarządowi PZTK wiadomem jest tylko, że niemiecki Związek Kolarski informował się u osób stojących poza zarządem PZTK. czy możliwe byłoby zorganizowanie meczu kolarskiego między państwowego na szosie.

Notatki, jakie ukazały się w prasie, dotyczące tego wyścigu i ewentualnego wysłania do Berlina w celach pertraktacji aż 4-ch delegatów Związku, są niezgodne z prawdą.

SKODA I WARTA W FINALE MISTRZOSTW POLSKI.

Wyznaczony na 7 stycznia półfinałowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Skodą a Rewerą stanisławowską prawdopodobnie nie dojdzie do skutku. Rewera bowiem nie chce sprowadzić Skody do Stanisławowa, gdyż jest to związane z dużemi wydatkami, które się nie dadzą pokryć. Z drugiej strony Skoda nie zgadza się również na sprowadzenie Rewery do Warszawy z tych samych względów. Przypuszczalnie więc Rewera, która jest gospodarzem zawodów,— odda punkty bez walki. W tym ostatnim wypadku do finału zawodów doszłyby Skoda i Warta poznańska.

NOWE WŁADZE PODOKRĘGU ROBOTNICZEGO.

Zarząd R. P. A. wybrany na Walnem Zebraniu członków w dn. 16 grudnia r. ub. ukonstytuował się w sposób następujący:

Tow. tow.: Stanisław **Herman** (przewodniczący), Natan **Tytelman** (Vice przewodniczący), Czesław **Krawczyk** (Vice przewodniczący i przewodniczący W. G. i D.), Icek **Ginsberg** (Sekretarz), Anszel **Wajsman** (Skarbnik), Władysław **Federowicz** (Referent Statutowy), Stanisław **Szymaniak** (Członek).

Posiedzenia Zarządu R. P. A. odbywać się będą co czwartek o godz. 19-tej.

Wydział Gier i Dyscypliny wybrany na Walnem Zebraniu klubów R. P. A. ukonstytutował się w sposób następujący:

Tow. Czesław **Krawczyk** (Przewodniczący), tow. Zygmunt **Pietrzykowski** (Sekretarz), tow. **Esterson** (zastępca sekretarza),

Komisja Gier: tow. **Borowiecki** (Przewodniczący), tow. **Hochcajt** (członek), **Komisja Dyscypliny: Smolarczyk** (Przewodniczący), tow. tow.: **Landeberg** i **Zasuwik** (członkowie), **Komisja Ewidencji:** Kuperman (Przewodniczący), tow. **Esterson** (członek).

Posiedzenia W. G. i D. odbywać się będą w środy o godz. 19.30 w lokalu Czerwonego Krzyża 20.

ŁYŻWIARSKA REPREZENTACJA Z. S. R. R. W ZAKOPANEM.

Do Zakopanego ma przybyć w najbliższym czasie łyżwiarska drużyna Rosji sowieckiej. Będzie to pierwszy występ łyżwiarzy sowieckich na terenie zagranicznym.

Kolporterzy gazet w Stanach Zjednoczonych

złożyli memorjał do Międzynarodowego Biura Pracy

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie otrzymało ostatnio memorjał adresowany do Komitetu Opieki nad Pracą Dziecka w Stanach Zjednoczonych. Memorjał ten zawiera protest przeciwko regulaminowi pracy, wydanemu przez wydawców dzienników w Stanach Zjednoczonych, a odnoszących się do pracy kolporterów gazet.

Pracę tę, podobnie jak u nas, spełniają w Ameryce również nieletni.

Regulamin ten zasadniczo zabrania pracy dzieciom poniżej lat 16, lecz w pewnych wypadkach przewiduje odchylenia od tej zasady.

Odchylenia te stosują się do: dzieci, które bez szkody dla zdrowia mogą dostarczać i sprzedawać gazety w czasie godzin przewidzianych dla tej pracy z zastrzeżeniem, aby to nie kolidowało z pracą w szkole.

W dalszym ciągu wyjątki te odnoszą się do dzieci między 14 a 16 rokiem życia, które mogą być zatrudnione, za wyjątkiem pracy mechanicznej w drukarni, najwyżej przez trzy godziny dziennie w czasie pomiędzy godzinami 7 i 19, przyczem muszą mieć zapewnione uczęszczanie do szkół i nadawć się fizycznie do pracy.

Memorjał protestujący przeciwko tym odchyleniom stwierdza, że nie godzą się one z ogólnemi prawami o pracy dzieci, jak również uważa on, że tego rodzaju praca może być bez szkody dla firmy wykonywaną przez dorosłych.

Dalej memorjał stwierdza, że sprzedaż dzienników nie jest odpowiedniem zajęciem dla dzieci, a w szczególności dla dziewcząt, zwłaszcza przy sprzedaży gazet w nocy.

Specjalnie podkreślono w memorjale niebezpieczeństwo grożące nieustannie kolporterom na ulicach nowoczesnych miast.

W konkluzji autorzy memorjału proponują całkowite zabronienie używania dzieci do kolportażu, poniżej lat 16, z wyjątkiem chłopców wieku od 14 do 16 lat, którzy mogliby pracować w godzinach od 7 do 19.

Memorjał ten opiera się na danych statystycznych, z których wynika, że na terenie Stanów Zjednoczonych istnieje około 570.000 kolporterów gazet w wieku poniżej lat 18. Według obliczeń przybliżonych około 100.000 kolporterów nie ma lat 16, a z tego połowa nawet 14.

Co usłyszymy radjo?

CZWARTEK.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40. Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar teatrów warszawskich. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Koncert. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.35 Muzyka salonowa. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka przyjemna z płyt. 16.40 Odczyt. 16.55 Recital fortepianowy. 17.50 Nowiny rolnicze. 18.00 Odczyt. 18.20 Słuchowisko. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Komunikat śniegowy ze Lwowa. 19.43 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 21.15 Koncert. 22.00 „Polska jako pionier pokoju“. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna.

PIĄTEK.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program na dzień bieżący. 8.05 Przerwa. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar teatrów warszawskich. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Muzyka taneczna z płyt. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Gwiazdy oper francuskich z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Recital śpiewaczy. 16.00 Muzyka lekka. 16.40 Przegląd wydawnictw. 16.55 Recital skrzypcowy. 17.30 Arje i pieśni. 17.50 Pogadanka rolnicza. 18.00 Odczyt dla nauczycieli. 18.20 Muzyka lekka. 19.00 Program 19.05. Rozmaitości. 19.20 Dokąd jechać w święto? 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.43 Komunikat śniegowy. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotn. 23.05 Muzyka taneczna.

Zakończenie strajku zecerów we Lwowie

PAT donosi:

Onegdaj o godz. 9 wiecz. zakończony został 2-dniowy strajk zecerów.

Strajk zakończył się 6-miesięcznem prowizorjum, zawartem przez wydawców pism i zecerów gazetowych.

W czasie trwania prowizorjum toczyć się będą rokowania o dalszą umowę.

Ogłoszenia drobne

Książeczkę członkowską Kasy Chorych, wystawioną na Józefę Wach zagubiono, łaskawy znalazca odniesie do biura Kasy Chorych—Polna 30.

Robotnik Samodzielny obeznany z wyrobem gum dla przewodów elektr. i obsługą „Klimppermaszyn“ siatkówek, zostanie przyjęty, pośrednictwo wynagrodzenie. Złoszenia pisemne do administracji pod „Fabyka“

2

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM: Codziennie znakomita komedja Hasenclevera „Pan z towarzystwa“ z Woszczerowiczem w roli głównej.

Z OPERY. Dziś wzruszająca opera Pucciniego „Madame Butterly“. Jutro bogata w piękne melodje „Cyganerja“.

TEATR NARODOWY daje dziś najzabawniejszą komedję Shaw'a „Nigdy nic niewiadomo“.

TEATR LETNI daje dziś sensacyjną komedję Devala „Towariszcz“.

TEATR NOWY. Dziś premjera nowej komedji Adama Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brydża“ w reżyserji K. Borowskiego z Różyckim, Zniczem, Jezierską, Tarnowiczówną, Ziembińskim. Komedja Siedleckiego, pisana specjalnie dla teatru Nowego, zawiera szereg moentów dramatycznych.

TEATR POLSKI. Dziś nowa komedja Shaw'a „Nad Przepaścią“.

TEATR MAŁY. Codziennie komedja Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej „Zalotnicy niebiescy“.

TEATR NOWA KOMEDJA gra codziennie komedję Antoniego Słonimskiego p. t. „Rodzina“ z Jaraczem i Modzelewską na czele zespołu.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie komedja Lopeza p. t. „Brydki Ferrante“.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś i codziennie komedja „Gdzie jest mój papa?“

TEATR CYGANERJA: Dziś wielka rewja „Akademja humoru“.

„WIELKA OPERETKA“ (Karowa 18). Dziś operetka „Bal w Savoy'u“.

TEATR „8.30“. Ostatnie przedstawienie Dziś „Miłość i złoto“.

TEATR POPULARNY. Dziś wodewil „Śluby rybackie“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja „Buzi... cmok... na Nowy Rok“.

TEATR REWJI „MUCHA“ (Długa 10). Dziś rewja „Rozpoczynamy szampańskie wieczory“.

TEATR REDUTA, ul. Kopernika. Codziennie „Milcząca siła“ Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.

TEATR „SCALA“ — Dzielna 1. Dziś i codziennie „Urke Nachalnik — Din Tojra“

CYRK STANIEWSKICH: Codziennie nowy program świąteczny.

„Szturmowa brygada“

Dn. 8 b. m. o g. 10 w. w sali kina „Colosseum“ (Nowy Świat 19) odbędzie się, staraniem Stowarzyszenia Miłośników Filmu Artystycznego „Start“, przedpremjerowy pokaz filmu „Szturmowa Brygada“ (tyt. oryginalny: Sprawy i ludzie) reżyserji Maczarieta, prod. 1933 r. oraz krótkometrażówek: „45 km. za Paryżtm“ reż. Bohdziewicza i Lipińskiego, „Budujemy“ reż. Cękalskiego i Ewera i „Drobiazg melodyjny“ Themersonów.

Zaproszenia wydaje Sekretarjat Stowarzyszenia „Start“ dn. 5, 6 i 7 b. m. w godzinach od 5—7 wiecz.

Muzyka mechaniczna

Transmisje muzyczne przez radjo i muzyka z płyt gramofonowych coraz bardziej zyskują sobie prawo obywatelstwa. Dziś już słuchanie płyt gramofonowych nie jest uważane za coś gorszego, za coś będącego w złym tonie. Dobre utwory muzyczne, nagrane przez dobrą orkiestrę, dają tyleż samo zadowolenia estetycznego, co słuchanie koncertu.

Technika w dziedzinie nagrywania płyt stoi na wysokim poziomie. Ostatnio na płytach „Syreny - Electro“ produkuje się orkiestra Jacka Payne'a, najlepszy zespół Londynu. Przeważają melodje taneczne. „Burza“ Arlena, „Fostrott amerykański“ Kassala stoją na wysokim poziomie zarówno muzycznym, jak i pod względem techniki odtwórczej. Orkiestra opery wiedeńskiej nagrała arje z „Pajaców“, „Madame Butterfly“ i in.

Z polskich artystów produkuje się sławny już zagranicą tenor Wiktor Bregy oraz Chór Dana.

Na płytach „Syreny“ nagrane są również pieśni robotnicze: „Na barykady“, „Czerwony Sztandar“ i „Hymn Młodzieży Robotniczej“.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dla dolara tendencja nadal słaba. Ranny kurs dolara wynosił 5.56½, w obrotach międzynarodowych 5.61. Bank Polski płacił 5.53.

Berlin 212.25, Gdańsk 173.25, Belgja 123.75, Holandja 357.60, Kopenhaga 126.70 Londyn 28.96, Paryż 34.89, Praga 26.43,

MICHAEL ARLEN

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

53

Madame Abazar spoglądała po twarzach swoich kolegów. Zdjęła swój mały, biały kapelusik, a kiedy odwróciła głowę — matowe złoto jej zwiniętych włosów zdawało się rzucać błyski światła przed oczy otaczających ją mężczyzn.

— Sytuacja jest niebezpieczna — ciągnęła dalej Madame Abazar — tylko dlatego, że nie możemy jej zrozumieć. Dawid Knox jest pojedyńczym człowiekiem — i można sobie doskonale wyobrazić, że jeden człowiek staje się niepojęty dla otoczenia, ale tu nie wchodzi w grę jeden, ale stu ludzi. Dawid Knox przyciągnął do siebie conajmniej ze stu najporządniejszych, najbardziej nieustraszonych — a tem samem — najniebezpieczniejszych z pośród wszystkich młodych lotników w służbie powietrznej. W jakim celu? Jakim sposobem? Tych młodzieńców nie dałoby się skorumpować w zwykły sposób. Jaka pokusa była na tyle silna, by skłonić ich do popełnienia czynu niehonorowego, w ten sposób bowiem musieli odczuwać wszyscy złamanie złożonej przez siebie przysięgi! Narazili swoją wolność, aby iść za jednym człowiekiem. Ale Dawid Knox nie jest świętym, a oni nie są rybakami. Są to młodzieńcy, odznaczający się pierwszorzędnemi zdolnościami, odważni, prości i godni zaufania! Jak to się stało, że nagle stali się zupełnie niezrozumiali?

Zdaje mi się, że znam odpowiedź na to pytanie. Tych młodzieńców natchnął największy z pośród nich umiłowaniem śmierci i nienawiścią do niesprawiedliwości.

Ale do tego wogóle nie mogłoby dojść, gdyby niektórzy z przedstawicieli naszej Egzekutywy nie dali im poleceń, które powinny były być wykonane przez specjalnie wynajętych ludzi, a nie przez jednostki, odznaczające się wybitnem poczuciem honoru. Pamiętajmy o tem, że nie to jest ważne, by zachować nienaruszone tradycje ludzi dojrzałych, ale to, aby unikać za wszelką cenę doprowadzania do konfliktu z sumieniami młodzieży.

My — pan i ja i cały świat — znajdujemy się w rękach młodzieży w stopniu, nieznanym dotychczas w historji. To jest oczywiste, ale nie wolno nam o tem zapominać. To prawda, że możemy panować nad tymi ludźmi, kierować nimi, a nawet — ich zniszczyć, ale pod żadnym pozorem nie wolno nam pozwolić sobie na zranienie ich sumień.

Nie róbmy więcej błędów tego rodzaju, gdyż takie błędy doprowadzają nas do przelewu krwi. Powie pan może, że stu dezerterów - lotników, choćby nie wiem jak doświadczonych w swoim zawodzie — nie odgrywa wielkiej roli. Zgoda. Ale sądzę, że mam prawo przyznać, że sto cudów w rodzaju tego, jaki zademonstrował nam Knox, przelatując dookoła świata w przeciągu dziesięciu godzin — stanowi dostateczne niebezpieczeństwo, aby móc usprawiedliwić nasz niepokój.

— Ale to niemożliwe — przerwał Noguki — aby ich było stu.

— Przed paru dniami, Marjo Tereso — zauważył Hemingway — zdawało się, że pani nie wie nic o Knoxie, ale teraz, jak widzę, wie pani bardzo wiele.

— Przyjacielu, istnieją zawsze drogi informacji, dostępne dla ludzi przewidujących. Ale powiedziałem wam już prawie wszystko, co sama wiem.

Silvaramos, trzymając oczy utkwione w źle utrzymane paznogcie sędziego Severance, uśmiechnął się blado. Sędzia Severance miał ściśnięte palce i ulegał złudzeniu, że nikt nie dostrzega jego poobgryzanych paznogci.

— Prawie? — zapytał Tour Laval.

— Jednej rzeczy nie mogę zrozumieć — wybuchnął znowu von der Höeffen — czemuż ten warjat nie sprzedaje nam swego wynalazku?

— Eitelu Wilhelmie, mówi pan o wynalazku tego warjata. Czy pan, albo ktokolwiek tutaj — wie, na czem on polega?

Hemingway poruszył się z irytacją.

Sędzia Severance utkwił sowie spojrzenie w długich chłodnych oczach Madame Abazar. Nie mógłby nigdy określić, czy są one zielone czy szare. Otworzyły się drzwi. Do pokoju wszedł Axel Garnett, wręczył swemu szefowi Hemingway'owi zielony blankiet radjowy i zaraz wyszedł. Hemingway ściągnął brwi.

— Knox — rzekła Madame Abazar — wykrył Energję Powietrzną.

Nikt się nie odezwał.

— Tak jest rzeczywiście — powtórzyła.

— To niemożliwe — zawołał Tour - Laval — Sailllac i Hume pracowali nad tem przez całe lata i...

Hemingway przerwał mu, poruszając znużonym ruchem zielonym blankietem w ręce.

— Czy jest pani tego pewna, Marjo Tereso?

Zadźwięczał ostro dzwonek raz, drugi...

Sędzia Severance oznajmił: — Dzwoni stacja w Porcie Waszyngtońskim. Będzie tu za parę minut...

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20gr Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbite w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“. Warecka 7.